

Chciał śmierci, a teraz innym pomoże wytrwać

Przed miesiącem zaszokował Polskę wnioskiem o eutanazję.

Dzisiaj ma pracę, o jakiej marzył. W swojej fundacji Mimo Wszystko zatrudniła go Anna Dymna

JACEK MADEJA

Przed miesiącem wniosek Janusza Świtaja o eutanazję, wysłany do jastrzębskiego sądu, wstrząsnął całą Polską. 32-latek blisko połowę życia spędził przykuty do łóżka. Po wypadku motocyklowym ma sparaliżowane ręce i nogi. Potrafi ruszać tylko głową. O śmierć poprosił, bo nie mógł dłużej patrzeć na udrękę rodziców. - To oni są cały czas ze mną, ale dłużej już nie dają rady. Chcę mieć gwarancję, że kiedy ich zabraknie, będę mógł spokojnie odejść - tłumaczył.

Wczoraj Janusz Świtaj podpisał umowę o pracę. Pierwszą w swoim życiu. W mieszkaniu na ósmym piętrze jastrzębskiego bloku odwiedziła go Anna Dymna wraz z pracownikami fundacji Mimo Wszystko. Wizyta w niczym jednak nie przypominała sztywnych spotkań pracownik-pracodawca. - Cześć, chłopie. Tysiące osób do mnie dzwonią i wszyscy przesyłają ci ucałowania - rozpoczęła Dymna, po czym zabrała się do przygotowywania herbaty i ciasta, które przywiozła.

- Trochę się boję, bo zaraz czeka mnie egzamin ze znajomości przepisów przeciwpożarowych i BHP. W życiu żadnego egzaminu nie zdawałem - żartował Świtaj.

Pracownicy fundacji starannie przygotowali wszystkie dokumenty, w tym pozwolenie od lekarza na podjęcie pracy. Tak, żeby wszystko było zgodne z przepisami. - Nie mogłem sobie wymarzyć lepszej pracy. Nie dość, że teraz mam zajęcie, to na dodatek będę robił to, co sprawia mi największą przyjemność - Świtaj nie ukrywał wzruszenia podczas podpisywania dokumentów. W jego imieniu umowę podpisała mama, Helena Świtaj.

Fundacja Mimo Wszystko założona przez aktorkę pomaga Świtajowi od dwóch lat. Dzięki ich staraniom Świtaj dostał ssak i materac przeciwodleżynowy. - Kiedy przeczytałam w gazetach, że ktoś prosi o śmierć,



Anna Dymna podpisuje umowę o pracę z Januszem Świtajem

byłam tak zaszokowana, że nawet nie skojarzyłam, że chodzi o naszego Janusza - opowiada Dymna. Aktorka postanowiła, że sama zbiórka pieniędzy to za mało. Zaoferowała mu pracę w swojej fundacji. - Żaden człowiek nie może beczynnie czekać i być zależny tylko od jałmużny. Nie ma nic bardziej upokarzającego - tłumaczy.

Od dzisiaj Janusz będzie zbierał informacje o osobach, które są w podobnej sytuacji jak on. Dowiadywał się, kto się nimi opiekuje i jakie mają potrze-

by. - Na razie to tylko umowa na trzy-miesięczny okres próbny, ale jestem pewna, że Janusz doskonale sobie poradzi z nową pracą - mówi aktorka.

Świtaj sprawnie posługuje się telefonem i komputerem, samodzielnie naciskając klawisze za pomocą ołówka trzymanego w ustach. Już wczoraj mógł się pochwalić pierwszymi efektami. Udało mu się skontaktować z Mariuszem z Radomia, który podobnie jak on oddycha przez respirator. Teraz fundacja przekaże Mariuszowi prze-

nośne urządzenie. Dzięki temu będzie mógł wyjść z domu. - Widzę, że będziemy mieli z Janusza pożytek. Jeszcze na dobre nie zaczął pracy, a już są pierwsze efekty - mówiła Dymna.

Na konto fundacji Mimo Wszystko można także wpłacać pieniądze na pomoc dla Janusza. Potrzeba ok. 200 tys. zł na nowoczesny wózek, dzięki któremu Świtaj będzie mógł wstać z łóżka.

Janusz nie zamierza jednak wycofać swojej prośby o eutanazję. Na swojej stronie internetowej zbiera podpi-

sy pod wnioskiem o zorganizowanie ogólnopolskiego referendum w tej sprawie. - Jeśli nawet nie dla mnie, to są ludzie, którzy powinni mieć takie prawo - tłumaczy. ●

jacek.madeja@katowice.agora.pl

Datki na wózek dla Janusza Świtaja można wpłacać na konto: 13 1020 2472 0000 6102 0026 3178, PKO BP Oddział 1. Rybnik